Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 7 czerwca 1911 Nr. 127

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie **1 kor. 50 hal.** już z przesyłką lub dostawą do domu.
„Nowiny“ w tych dniach kończą druk znakomitej powieści „Pani Janina“
i rozpoczną
drukować **nową** wysoce interesującą **powieść** (równocześnie z dramatycznym romansem „Czarodziej“).

Z ruchu wyborczego.

Prezydent dr Leo przed wyborcami.

Prezydent dr Leo stanie we środę wieczorem przed wyborcami ze śródmieścia i w swej mowie kandydackiej wyłuszczy powody, które go skłoniły do ubiegania się o mandat poselski do Rady państwa.

Zgromadzenia dra Petelenza.

Dr Ignacy Petelenz zwołuje ogólne zebranie wyborców na czwartek; w piątek zaś odbędzie się zebranie pocztowców z Wesołej, na którem stanie dr Petelenz.

Zgromadzenie rękodzielników.

Zgromadzenie rękodzielników (grupy p. Kosobuckiego) odbędzie się dziś we wtorek w sali komitetu mieszczańskiego **w pałacu Spiskim** o godz. wpół do 8. Na zebranie to przybędą pp. kandydaci poselscy.

Zgromadzenie służby i funkcyonaryuszów miejskich.

W niedzielę o godz. 11 rano odbyło się zgromadzenie służby i funkcyonaryuszów miejskich w sali Rady miejskiej, przy licznym udziale wyborców pod przewodnictwem p. Szkaradka. Pierwszy zabrał głos p. Język i przedstawił zebranym żądania, których spełnienia wymagają funkcyonaryusze od przyszłych posłów. W odpowiedzi przemawiali prez. Leo, inż. Zieleniewski, p. Petelenz i dr Doboszyński, jako kandydaci na posłów, oświadczając zgodnie, że w silnem, solidarnem Kole polskiem dążyć będą do poprawy bytu klasy rękodzielniczej, przez uzyskanie lepszych warunków ekonomicznych, wprowadzenie w czyn budowy tanich mieszkań i usunięcie panującej drożyzny. Po przemówieniach kandydatów uchwalili zgromadzeni oddać swe głosy przybyłym na to zgromadzenie kandydatom, stojącym na gruncie solidarności Koła polskiego.

Zgromadzenie właścicieli realności.

W sobotę odbyło się zgromadzenie przedwyborcze towarzystwa właścicieli realności pod przew. prezesa dra Mussila. Na zgromadzenie to przybyli kandydaci: prezydent miasta dr Leo, dr Petelenz, inż. Zieleniewski, dr Doboszyński i prof. dr Sikorski. Zebranie zagaił przew. dr Mussil, poczem zabrał głos adw. dr Steinberg, który przedstawił potrzebę reformy podatku domowo-czynszowego, opartej na zasadzie równego rozłożenia ciężarów, tudzież reformy zdążającej do radykalnego obniżenia podatków domowo-czynszowych. Po dyskusyi, w której zabierali głos p. p. dr Gertler i Mikołajski, zabrał głos prezydent Leo i oświadczył się za postulatami właścicieli realności, podnoszonymi na licznych zgromadzeniach, za zniesieniem fasyj i zastąpieniem ich sprawiedliwszem rozłożeniem ciężarów podatkowych przez oszacowywanie domów. Dr Doboszyński omawiał inne wady ustawodawstwa domowo-czynszowego, któremi za czasów swego posłowania gorliwie się zajmował i starał się je usunąć. Do wywodów dra Doboszyńskiego przyłączył się dr Petelenz, przyrzekając, że w razie wyboru zajmie się gorliwie sprawami podatkowemi.

Następnie zgłosił się do głosu prof. Sikorski. P. Halski oświadczył się jednak przeciw udzieleniu głosu kandydatowi, który wyłamuje się z karności stronnictwa. Inż. Żeleński wystąpił w energicznych słowach przeciw zgoła nieuzasadnionemu odmówieniu głosu prof. Sikorskiemu. Wobec tego odwołał się przewodniczący do zgromadzenia, które większością głosów poparło zdanie p. Halskiego. Uczestnicy zebrania uchwalili następnie zapadłe na zgromadzeniu rezolucye.

Zgromadzenie oficyantów i służby państwowej.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali Izby handl. zebranie oficyantów i służby państw. pod przew. prezesa stow. służby państw. p. Ratyńskiego. Na zgromadzenie to przybyli kandydaci na posłów prez. dr Leo, inż. E. Zieleniewski, dr Petelenz i dr Doboszyński. Pierwszy zabrał głos prezes stow. oficyantów p. Podgórczyk i omówił żądania uregulowania stosunku służbowego w drodze ustawy, wykazując ciężkie położenie oficyantów, którzy każdej chwili mogą pozostać bez chleba. Ustawa bowiem nie zapewnia im żadnej ochrony mimo długich lat służby, tak co do awansów jak zabezpieczenia na starość.

O położeniu sług państwowych referował p. Rosół, zwracając się do przyszłych posłów, prosił ich o poparcie słusznych żądań sług państwowych u władz wyższych.

W odpowiedzi zabrał głos prezydent dr Leo i przyznając słuszność wszystkim żądaniom, wezwał zebranych, by głosy swe oddali na kandydatów stojących na gruncie solidarności Koła, ci bowiem jedynie będą mogli uzyskać dla nich lepsze warunki ekonomiczne. Po przemówieniach dra Doboszyńskiego i dra Petelenza uchwalili zgromadzeni rezolucyę, aby poprzeć kandydatów postawionych przez komitety mieszczański i demokratyczny.

Obrona alkoholu.

Na kongresie niemieckich **chemików towarów spożywczych**, który odbył się 27 maja, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, proponowaną przez prof. dr Rosemanna, którą podajemy w skróceniu:

„Nadużycie alkoholu sprawia *ciężkie uszkodzenia* prawie wszystkich organów ciała, choroby chroniczne i śmierć. Mówić jednak można o dopuszczalności umiarkowanego używania alkoholu.

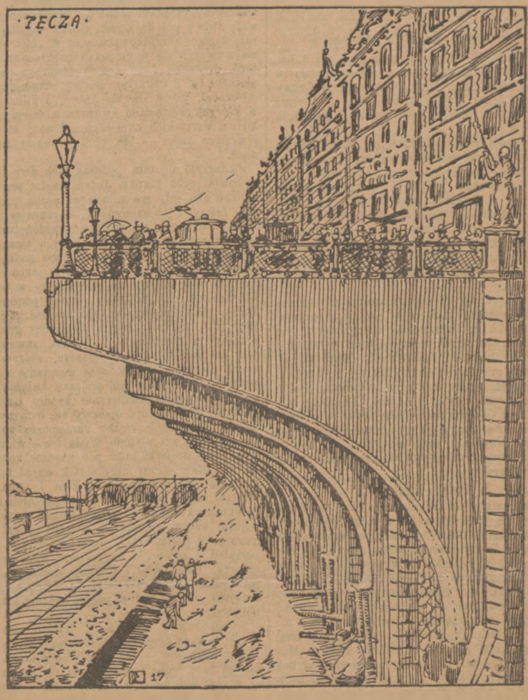
Alkohol usuwa różne niemiłe uczucia, doznawane przez organizm, ale właśnie dlatego istnieje niebezpieczeństwo nadużywania go.

Alkohol szybko doznaje wchłonienia przez ustrój i spala się prawie zupełnie; tylko około 2 prc. wydziela się bez zmiany. Alkohol musi teoretycznie być uważany za pożywienie. Praktycznie nie wchodzi w rachubę odżywcza wartość alkoholu dla zdrowego człowieka wskutek jego trującego działania.

Niema dowodu, by umiarkowane użycie alkoholu szkodziło ustrojowi zdrowego dorosłego człowieka.

Alkohol jest nadzwyczaj dzielną, przeto, co prawda, bardzo niebezpieczną, ale, stosownie używany, bardzo wartościową używką“.

Ogłaszając tę rezolucyę dodajemy, że odpowiada ona zdrowemu rozsądkowi. Przesada abstynentów, którzy krzyczą gwałtu na widok człowieka, pijącego szklankę piwa, jest nieuzasadniona. Niemniej abstynenci mają racyę, ostrzegając przed nadużywaniem alkoholu. Chroniczne nadużywanie alkoholu wywołuje szereg najgroźniejszych skutków i największe umiarkowanie jest wskazane.



Wiszące ulice w nowym Babilonie. (Patrz artykuł).

Wiszące ulice w nowym Babilonie.

(Patrz ilustracyę).

Paryż nazywają często „nowoczesnym Babilonem“. A jak Babilon miał „ogrody wiszące“, tak Paryż poczyna zyskiwać wiszące ulice. Wynalazł je inżynier francuski Rabut. Naturalnie i tu potrzeba stała się matką wynalazku: Oto okazało się niezbędne rozszerzenie toru kolei zachodniej, wnikającej w samo miasto, równocześnie nietylko okazała się niemożliwość zwężenia przyległych ulic, ale potrzeba rozszerzania. Owoż p. Rabut rozwiązał trudność w ten sposób, że stworzył ulice wiszące, oparte na półarkadach, zrobionych z cementu, kombinowanego z żelazem i w ten sposób wilk jest syty i koza cała.

Ten system zostanie zastosowany także do rozszerzenia koryta Sekwany w celu zapobieżenia powodziom. Sekwana otrzyma dzięki „wiszącym ulicom“ miejscami szerokość o 15 metrów większą, a na tem komunikacya uliczna nic nie ucierpi.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

91 (Ciąg dalszy).

...Należę do kata od pierwszej sekundy mego życia. Chodźmy, pani. Słuchaj, oberżysto (gospodarz nadbiegł szybko). Tam, na górze, leży ciało jednego poczciwca, jedynego mego przyjaciela na ziemi (tu głos mu się załamał). Oberżysto, czy jesteś chrześcijaninem? Tak, jesteś. Więc pochowasz godnie biednego Brabanta i dasz talara księdzu, niech tam odmówi za niego pacierze. Powrócę tu za dwa dni dowiedzieć się, czyś spełnił mój rozkaz, wówczas dostaniesz dziesięć pięknych talarów. Ale biada ci, psi wnuku, jeżeli nie posłuchasz. No, więc chodźmy, pani!

Wyszedł. Florissa otuliła się w płaszcz, zasunęła kaptur na głowę i szła za nim.

Saint André zemdlał.

Oberżysta, widząc, że sam jeden został przytomny w izbie, pożądliwie wpatrywał się w woreczek z pieniędzmi, leżący na ziemi. Przez chwilę nadsłuchiwał. Potem nagle schylił się, złapał woreczek i schował do kieszeni.

— Powiem, że opryszek zabrał! — mruknął.

* * *

Kareta uwożąca Florissę mknęła szybko.

Czterej awanturnicy, nie zważając na rany, galopowali obok z rapirami w rękach, zmieszani tak niezwykłą i nieznaną dla nich rolą.

Królewicz zaś siadł na jednego z koni zaprzęgniętych do karety i prowadził przezornie, zręcznie, omijając bagna i wyboje, tak jakby to był biały dzień.

Deszcz już przestał padać, wicher też się uciszył.

O wschodzie słońca kareta zatrzymała się przed bramami Paryża, właśnie w chwili, gdy je otwierano. Następnie skierowała się prosto do pałacu prefekta na ulicę św. Antoniego naprzeciw warowni tegoż samego nazwiska i wjechała na dziedziniec.

Wysoki i silnie zbudowany, o szerokich barach, przenikliwych oczach pod krzaczastemi brwiami mężczyzna pochwycił w ramiona wychodzącą z karety Florissę i zatrzymał ją długo w namiętnym uścisku.

To był właśnie wielki prefekt Paryża.

— Czemu wracasz tak późno? Umierałem z niepokoju. I w takiej karecie? Gdzież są nasi ludzie? Co się stało?

Czterej awanturnicy zostali przez ostrożność na ulicy. Królewicz Rębacz zszedł.

— To nie sen, ekscelencyo, wielki prefekcie — mówił dalej Rębacz z tą samą szorstkością. — Otóż ja zatrzymałem tę panienkę i oddałem szlachcicowi, za co miałem zapłacone dwieście piętnaście talarów z popiersiem króla.

— Hola! pachołkowie! — huknął wielki prefekt.

— Ojcze! — błagała Florissa, cała drżąca z dziwnego wzruszenia, którego sobie nawet wytłomaczyć nie umiała.

— Tylko — ciągnął dalej Królewicz — ot co! Niepodobała mi się fizyognomia tego szlachcica. Więc mu oddałem jego dwieście piętnaście talarów, panienkę wsadziłem do powozu i przywiozłem tutaj. Ot, jak było. Wasza ekscelencyo, wielki prefekcie, żegnajcie!

C. d. n.

Z kraju.

„Rodzina“. Jan br. Götz Okocimski, uznając humanitarną działalność tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ przystąpił do tego towarzystwa jako członek wieczy

sty, składając w oddziale **bocheńskim** kwotę *dwieście* koron. Towarzystwo to obchodzi w bieżącym roku 30 letni jubileusz swego istnienia, a Jan br. Götz Okocimski jest dopiero drugim członkiem wieczystym, pierwszym jest Władysław hr. Zamoyski w Zakopanem. Majątek „Rodziny“ ulokowany w Banku kraj. wynosił w dniu 31 grudnia 1910 r. kwotę 302.170 K 46 h. Oprócz zapomóg doraźnych rozdzielanych przez zarządy oddziałowe w sumie kilkunastu tysięcy kor., udzieliło towarzystwo dotąd pomocy materyalnej członkom w ogólnej kwocie 142.629 K 26 h. Członkiem „Rodziny“ może być każdy, kto skończył 20, a nie przekroczył 50 roku życia, powinien zaś należeć każdy człowiek samoistnie na utrzymanie pracujący, jeżeli nie ma zapewnionej emerytury. Towarzystwo bowiem w stosunku do wpłaconych udziałów wymierza emeryturę członkom, wdowom po nich i dzieciom, daje stypendya kształcącej się młodzi, ryczałt pogrzebowy w kwocie 100 K, a w ostatnich latach utworzonym został fundusz posagowy wynoszący dziś kwotę 4345 K 99 hal., którego odsetki rozdzielone będą między sieroty po członkach.

Zlot doraźny „Sokołów“ okręgu I.

W Chrzanowie odbył się w dniach 4 i 5 bm. Zlot doraźny Sokolstwa okr. I. Uczestniczyło w nim około 1000 „Sokołów“, wśród których znajdowali się liczni goście z zaborów; ze Lwowa przybyli: prezes Związku **Fischer** i naczelnik **Wyżykowski**.

W niedzielę rano poszczególne grupy „Sokołów“ udały się do pewnych, oznaczonych miejsc koleją, a stąd ruszyły w trzech kolumnach marszem do głównego punktu zbornego pomiędzy Chrzanowem a Trzebinią. Ćwiczenia te były taktyczne, a zadaniem w nich kolumny północnej było niedopuszczenie do połączenia się dwu pozostałych kolumn: zachodniej i południowej. Po odbyciu ćwiczeń, które doskonale wypadły, wkroczyły kolumny do Trzebini i Chrzanowa, gdzie spożyły obiad polowy.

Nazajutrz odbyły się na temsamem miejscu, co w dniu poprzednim, ćwiczenia próbne, a popołudniu, na boisku w Chrzanowie, specyalnie w tym celu urządzonem, przybranem pięknie w zieleń i chorągwie o barwach narodowych, odbył się popis, któremu przypatrywała się licznie zgromadzona publiczność, entuzyastycznie witająca „Sokołów“. Wieczorem nastąpił odjazd. Naczelne dowództwo nad ćwiczeniami spoczywało w rękach nacz. **Rucińskiego**. Przy kolumnie krakowskiej, jako prezydyum, uczestniczyli: p. **Dębicki** z Bochni i radca **Kubalski** w zastępstwie chorego prezesa Turskiego.

Z Białej - Bielska.

Posiedzenie Rady miejskiej w Białej odbyło się dnia 31 maja o godzinie 4 popoł. pod przew. burmistrza Gürtlera. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości złożenie mandatu radzieckiego przez p. Lukasa, w miejsce zaś jego uchwalono powołać do Rady miejskiej zastępcę p. Konrada Knoppeka. Następnie powitał burmistrz nowo wybranych radców, poczem przystąpiono do wyboru trzech asesorów. Wybrani zostali pp.: A. Bartling, E. Hahn i A. Wulf. Wiceburmistrzem wybrany został 27 głosami na 30 obecnych p. Maksymilian **Szmeja**. Po przeprowadzonych wyborach do różnych komisyj zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 6 wieczór.

Bezpłatne szczepienie ospy w Białej odbywać się będzie 6 i 7 b. m. od godz. 3 - 5 popołudniu. Badania 13 i 14 bm. w gmachu magistratu.

Ślub w Białej. W kościele parafialnym w Białej odbył się dnia 4 bm. ślub p. Stanisława Czerwińskiego z panną Maryą Bukowską.

Posiedzenie Rady miejskiej w Bielsku odbyło się dnia 1 bm. pod przew. burmistrza Hoffmana, który zawiadomił zebranych radców, że zmarły 10 grudnia ub. r. w Wiedniu p. Pollak zapisał testamentem 1.000 koron renty na biednych w Bielsku. — Następnie przystąpiła Rada do obrad nad budowlami miejskiemi i parcelacyą gruntów i przedłożyła szereg uchwalonych wniosków komisyi budowlanej i parcelacyjnej do rozpatrzenia.

Pożar w Jaworznu. Dnia 2 b. m. wybuchł około godziny 6 wieczorem pożar w Jaworznu, który jednakże dzięki energicznej akcyi miejscowej straży pożarnej nie wyrządził znaczniejszej szkody.

Na Bielanach.

To, co się przez dwa dni działo na Bielanach, trudno opisać w kilkudziesięciu wierszach i wogóle trudno opisać. To trzeba było widzieć, słyszeć, przeżyć. Najlepsze i najdokładniejsze opisy jeszcze nie zdołają sprostać zadaniu. Trzeba było widzieć te tysiączne tłumy różnobarwne, słyszeć ten pisk i wrzask, przeżyć ten ścisk, natłok najróżnorodniejszych ludzi i... wrażeń, a dopiero wówczas wydawać się musiało własne mieszkanie, jak jakaś cudowna wyspa na wzburzonem morzu, zwyczajne krzesło przypominało najrozkoszniejsze bieguny, a metr kwadratowy wolnej przestrzeni przemieniał się w urocze stepy...

Gdy o godzinie wpół do trzeciej rano zjawiło się słońce, ujrzało na Bielanach niecodziennych gości, a mianowicie tych, co, lękając się zaspać, wcale się do snu nie kładli, lecz zdążali na odpust...

Cały Kraków płynął przez cały dzień do Bielan. „Płynął“ furami, nogami, konno, pieszo, statkami i automobilami. Klął, pocił się, sypał skargi, obelgi, wyzwiska — lecz płynął jak jeden wielki okręt, zalewając sobą Wisłę, pola drogi, a później zielone Bielany, które od tej masy wkrótce stały się czarne..

Każdemu i każdej uśmiechała się zabawa. — Weszło więc indywiduum dane do lasku i szuka zabawy, stojąc. Jedno, drugie, trzecie, tysiączne. Zamiast zabawy, zobaczyło podobne sobie indywidua stojące, leżące, chodzące. Takich indywiduów dwadzieścia tysięcy razem składało się na nadzwyczajny program zabawy. Siedmdziesiąt huśtawek; dwie i pół kataryuki (jedna rozbita i zepsuta); tysiące piernikowych serc w „alei słodyczy“, mieszczących się w dumnych pawilonach, podpartych drążkami i ze trzech stron zaopatrzonych płótnem, a z czwartej, górnej, chmurami; kilka mleczarni, gdzie dawano piwo, i kilka piwiarni, w których częstowano kwaśnem mlekiem, a wszystko we wszystkich miejscach „słone“; setki drzew i tysiące ludzi — oto obraz zabawy na Bielanach.

Zdarzyło się tam podczas tych dwu dni wiele zadziwiających faktów. Jeden ślepiec przejrzał na zdrowe oko, gdy mu miłosierna osoba wrzuciła do ręki fałszywą 10-halerzówkę, obrzucając zato dobroczyńcę swego halerzówką, przekleństwami i kijem, którym się podpierał... Pewien amator słodyczy odpustowych, który przez dwie godziny kupował różne w cenie, a jednakie w jakości łakocie, zapłacił moc halerzy za słodycze — w płynie, od którego mu oko pobielało, a nos poczerwieniał... Dalej: restauratorzy tamtejsi stwierdzili zadziwiający fakt, ten mianowicie, że choćby gospody zaopatrzyć w niezliczoną ilość piwa, zawsze jednak jest go zamało... Kilka panien, którym się nic złego nie stało ani podczas wsiadania na statek, podróży, lądowania, ani podczas bujania w górę na huśtawce, niebezpiecznie upadło na zupełnie gładkiej drodze, choć opierały się o mężczyzn. — Bardzo wiele osób ciężko zaniemogło na morską chorobę, acz nie płynęło Wisłą i nie widziało wody. Całe dziesiątki ludzi pod wieczór kołysały się na wszystkie strony niby statek wśród burzy, potrącając sobą drzewa, wozy, koni i ludzi. Wielu straciło mowę, wielu pamięć. Zapomnieli poruszać językiem, który im kołkiem stanął, zapomnieli o adresie swego mieszkania, stracili rachubę czasu, zawartości portmonetki, ilości wypitych piw, zapomnieli o sobie i o wszystkiem, zwłaszcza o rachunku... Cały świat i Bielany produkowały przed nimi jakiś taniec taki dziki, że wobec niego nawet indyjski mógłby być w poczet tańców salonowych policzonym...

Jednakowoż widziano i bardzo przejmujące sceny, prawie tragiczne. Widziano przejętych skruchą grzeszników — co padali nietylko na kolana, ale na całą gębę i tarzali się w piasku bielańskim, jak we własnych grzechach — widocznie za pokutę. Widziano nader bolesny wypadek pewnej laski która, kierowana umiejętną dłonią, rozwaliła dwa łby i sama pękła, jako serce żalem wezbrane. Widziano ludzi, którzy przyszli trzeźwi, wracali zaś najkompletniej pijani, i pijanych, którzy otrzeźwiwszy się, byli najzupełniej trzeźwi mając rozpacz w sercu i na twarzy z powodu pustki w kieszeniach, co im przeszkodziło upić się powtórnie.

Tu i ówdzie zdarzały się małe nieporozumienia, łagodzone i uśmierzane kułakami lub nożem, a nierzadko i parasolką, zresztą zaś wszystko było w porządku.

Najweselsza zabawa rozpoczęła się ze zmierzchem. Ludzie nie poznawali siebie, nie odróżniali nikogo. Dlatego pewna żona otrzymała od przyjaciela męża pocałunek, on natomiast dostał od niej w policzek, gdyż wzięła go za męża. Pewni goście nie mogli spostrzedz płatniczych, niektórzy z ostatnich przy rachunku nie odróżniali koron od 20-halerzówek, naturalnie, na swoją niekorzyść. Jakiś uczciwy człeczyna całował drzewo, biorąc je za przyjaciela, a jakieś drzewo mówiło: „odejdź, bo zawołam mamę!“ — i nie odeszło. Jeden cichy człowiek pomięszał w swem pojęciu Bielany z domem, trawnik i piasek z łóżkiem, a usnąwszy, prosił, gdy ktoś go potrącił lub kopnął: „Edziu, kochanie! nie budź, jutro święto!“ (Zdaje się, że to duch, był bowiem w bieli, a surdut z kamizelką ściągnęli mu litujący się nad nim bliźni z siódmego przykazania).

Popłynęły do-statki tygodniowe i miesięczne w drodze do Bielan i z powrotem. Było to dobre „rozpuszczenie pieniędzy“. O tem się jednak myślało nazajutrz. Taksamo jak i o przemianie kolorów ubrań: kto bowiem wyszedł w ubraniu czarnem, przyszedł do domu w jasnem (od kurzu); kto podążył w jasnem, wrócił w czarnem (od pyłu i deszczu).

O, Bielany, co ludzi do cna oczerniacie! Niejeden i niejedna nadługo was zapamięta!

Dor.

Echa mowy rzeszowskiej eksc. Bilińskiego.

Biliński-Stapiński-Scharlitt-Breiter.

W głośnej swojej rzeszowskiej mowie kandydackiej eksc. Biliński starał się udowodnić „lojalność“ swoją wobec dra Głąbińskiego, oświadczając, że odmówił przejrzenia papierów w sprawie Wetzlera, rzekomo kompromitujących prezesa Koła dra Głąbińskiego, a przyniesionych Bilińskiemu przez „młodego człowieka“, którym był niejaki p. dr B. Scharlitt.

Otóż ten pan Scharlitt ogłosił teraz w „Kuryerze Lwowskim“ następujące sprostowanie, rzucające znamienne światło na kocioł intryg politycznych jakim było Koło polskie.

P. Scharlitt pisze bowiem:

„Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek zwrócił się do p. Bilińskiego i ofiarował mu wspomniane papiery! Prawdą natomiast jest, że p. **Biliński w kwietniu ubiegłego roku zaprosił mnie przez p. Stapińskiego na konferencyę do ministerstwa skarbu!** Konferencyę tę, która trwała blisko godzinę, rozpoczął p. Biliński oświadczeniem, że jako minister z łatwo zrozumiałych powodów nie może brać **czynnego udziału w kampanii przeciw p. Głąbińskiemu, podjętej przez p. Stapińskiego** na tle sprawy wetzlerowskiej, lecz musi to w zupełności pozostawić p. Stapińskiemu. Dowiedziawszy się atoli od p. Stapińskiego, że waham się wydać znajdujące się w posiadaniu mojem „dossier wetzlerowskie“, zaprosił mnie do siebie, aby mnie przekonać, że utrącenie p. Głąbińskiego leży w interesie kraju! Odnośne wywody p. Bilińskiego zapisałem sobie na wszelkie wypadki tuż po tej konferencyi i podaję je w skróceniu.

„Na wstępie zaznaczył p. Biliński, że wrogie stanowisko p. **Głąbińskiego** jako prezesa Koła wobec p. **namiestnika Bobrzyńskiego** uniemożliwia wprost polskim członkom gabinetu pozostanie w tymże. Głównie też z tego powodu, on, p. Biliński, widział się zmuszonym zerwać z p. Głąbińskim i przeprosić się z p. Stapińskim. Ponadto przyczynił się do tego i fakt, że p. Stapiński w przeciwieństwie do wszechpolaka Głąbińskiego stara się o ugodę z Rusinami. Dopóki zaś p. Głąbiński będzie prezesem Koła, dopóty nie może być mowy o ugodzie z Rusinami. Utrącenie Głąbińskiego równałoby się zatem — zbawieniu kraju! Wkońcu zapewnił mnie p. Biliński z całą stanowczością, że p. Głąbiński starał się u niego niejednokrotnie o powołanie Wetzlera do Izby panów!

„Jedynie i tylko na podstawie tej konferencyi z p. Bilińskim zdecydowałem się wydać „dossier wetzlerowskie“, które posiadałem jako **inicyator projektu założenia w Galicyi hodowli bydła na sposób duński, o którego zrealizowanie przez Wetzlera starałem się wraz z ś. p. hr. Dzieduszyckim.** A wydałem „dossier wetzlerowskie“ **p. Breiterowi dopiero wtedy, gdy mnie p. Stapiński zapewnił, że p. Biliński zgadza się na to, aby p. Breiter wywlókł** sprawę wetzlerowską przed forum Izby posłów! Mogę w każdej chwili udowodnić świadkami, że aż do konferencyi z p. Bilińskim, nie chciałem żadną miarą wydać wogóle „brudnej bielizny wetzlerowskiej“.

„Przekonawszy się obecnie, że p. Biliński dla osobistych potrzeb wyborczych uważał za stosowne zdyskredytować mnie przed społeczeństwem naszem, przedstawiwszy mnie w roli, której wobec niego nigdy nie grałem, zmuszony jestem napiętnować publicznie to postępowanie p. Bilińskiego i zażądać sądu obywatelskiego, przed którym udowodnię, że się sprawa w rzeczywistości tak miała, jak ja ją tu przedstawiłem. Omylił się p. Biliński, sądząc, że dla jego celów osobistych dam sobą pomiatać, jak pachołkiem!

„Jeżeli pp. **Biliński i Stapiński** uważali w swoim czasie za konieczne porozumieć się ze mną co do sprawy wetzlerowskiej, to mają obowiązek i teraz odpowiadać osobiście za swój czyn.

„Najlepszym dowodem na to, że p. Stapiński do ostatniej chwili uważał rozbicie endecyi za moją zasługę, a temsamem wydanie przezemnie „dossier wetzlerowskiego“ za przysługę wyświadczoną jemu i p. Bilińskiemu, jest fakt, że **ofiarował mi mandat swego stronnictwa i polecił mnie namiestnikowi**, który mi osobiście przyrzekł, że kandydaturę moją będzie popierał! O tej mojej niedoszłej kandydaturze nie będę się tu teraz rozpisywał. Zachowuję sobie jej wyświetlenie przed sądem obywatelskim“.

Co słychać w mieście?

Wycieczki statkami i obowiązki miasta.

Wycieczki statkami do Bielan, które Koło I. T. S. L. pod przewodem niestrudzonego p. Ostrowskiego urządziło w oba dni Zielonych Świąt — wypadły znakomicie. Poraz pierwszy, odkąd Kraków Krakowem, *sześć statków* (cztery statki galic., dwa z Królestwa) *równocześnie pełniło służbę*, przewożąc tłumy pasażerów z miasta pod górę Bielańską. W pierwszym dniu świąt przejechało statkami 5.000 osób, w drugim dniu ruch był mniejszy, gdyż chwilowa ulewa, jaka spadła około godz. 4-tej popołudniu, odstraszyła wielu.

Powodzenie tych wycieczek wykazuje dowodnie, jak korzystnem przedsiębiorstwem byłoby zaprowadzenie stałej komunikacyi statkami między Krakowem a Bielanami i Tyńcem. Sprawą tą powinnaby się zająć **gmina**. Jest przecież już nawet uchwała Rady miasta, aby uczynić próbę, zakupując jeden statek: dlaczego uchwała ta nie wchodzi w życie?

Miasto powinno także koniecznie zbudować na Groblach **pomost do lądowania**. Koszt to przecie tak *nieznaczny*, a obecne prymitywne stosunki urągają wręcz pojęciu o godności Wielkiego Krakowa.

Potrzebne jest także **oświetlenie** brzegu. Gmina prawdopodobnie zwleka z temi sprawami, czekając aż Wisła będzie skanalizowana i obulwarowana, ale zwłoka ta jest nieuzasadniona, ile że koszt tych udogodnień byłby bardzo nieznaczny.

Wystawa wyrobów przemysłowych Król. Pol. na statku.

Wczoraj wieczorem przypłynął z Królestwa do Krakowa statek „Wawel“, na którym, jak już sam napis na nim wskazuje, znajduje się „Wystawa wzorów i prób przemysłu Królestwa Polskiego“. Celem jej: zaznajomienie społeczeństwa tutejszego z wytwórczością swojską przemysłu w zaborze i wyrugowanie lichych produktów przemysłu niemieckiego przez nawiązanie stosunków handlowych z Królestwem.

Statek sam, dużych rozmiarów, został specyalnie na wystawę zbudowany. Powiewa na nim chorągiew biało-czerwona; również białe tło i czerwone litery napisu składają się na barwy narodowe. Napis stylizowany jest w języku polskim i — rosyjskim.

Gdy przybił do przystani, oświetlony ogniem bengalskim, tłumy, zwabione jego przyjazdem, urządziły mu owacyę.

Wystawę tę zwiedzą uczniowie szkół krakowskich, stowarzyszenia, korporacye itd., a niewątpliwie znaczna liczba publiczności poczuje się do obowiązku zaznajomienia się z przemysłem polskim w zaborze rosyjskim. Statek przystanął „Na Groblach“.

Jak się dowiadujemy, w podróży zdarzyła mu się niemiła przygoda. Mianowicie wjechał przez nieostrożność, spowodowaną zbyt szybką jazdą, na mieliznę, wskutek czego dno jego zostało poważnie uszkodzone.

Morderstwo na Szlaku.

Sprawa wykrycia morderców na Szlaku nie postąpiła naprzód. Tworzą się na temat ujęcia zbrodniarzy najrozmaitsze kombinacye poto, by wkrótce ustąpić miejsca niemniej senzacyjnym. Mordercy jednak jak niema, tak niema.

Śledztwo sądowe i, niezależnie odeń, dochodzenia policyjne trwają nadal — dotychczas bez rezultatu. Pogłoska pewnego pisma poniedziałkowego, jakoby policya dokonała senzacyjnych aresztowań w związku z morderstwem na Szlaku, okazała się nieprawdziwa.

Wczoraj, tj. w poniedziałek, przesłuchano ponownie **Tokarza**, przed dwoma tygodniami uwolnionego z aresztu śledczego i wzięto od niego próbę pisma. Dokonano tego jedynie ze względów formalnych, gdyż Tokarz niezbicie wykazał swoją niewinność. Kuzarowa i Oborski pozostają dalej w więzieniu śledczem. Co do nich nie wyszło na jaw nic nowego.

Zielone Świątki. Jak wszystko, były i przeszły. Nieba obdarzyły nas w czasie dni świątecznych zmienną pogodą. W niedzielę i w poniedziałek kropił deszcz, nie psując jednak humorów. Zrosił bowiem tylko gościńce i choć w części uniemożliwił kurzom naśladowanie balonów. Wszędzie było gwarno wesoło i strojno; na Błoniach, na boisku pozlotowem, a najgwarniej na Bielanach, dokąd ludek krakowski dążył, aby tradycyi uczynić zadość.

Krzyż grunwaldzki na Skale Kmity. IX Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi“ wznosi na Skale Kmity krzyż grunwaldzki, jako trwałą pamiątkę dnia 15-go lipca r. 1410. Uroczyste poświęcenie krzyża odbędzie się dnia 11-go czerwca o godz. 4-tej popołudniu. — Z dworca w Zabierzowie wyruszy pochód z wieńcami, sztandarami i orkiestrą pod Skałę Kmity... Poświęcenia dokona ksiądz proboszcz z Morawicy. Chór sokoli z Podgórza odśpiewa narodowe pieśni. Nastąpią przemówienia delegatów — wieczorem Skała Kmity bę-

dzie oświetlona bengalskim ogniem. Powrót z pochodniami do dworca w Zabierzowie o godz. 9 tej wieczór.

Ślub i doktorat. Dnia 1 bm. odbył się ślub p. Małgorzaty Rongier z p. T. Frąckiewiczem, właść. dóbr. w Królestwie.

Panna młoda, córka znanego pedagoga, w przeddzień ślubu otrzymała tytuł doktora filozofii na uniwersytecie krakowskim.

Esperancki wieczór muzyczny, jaki odbył się onegdaj w sali hotelu Saskiego, zgromadził liczną rzeszę wyznawców sztucznego języka. Rozpoczęty przemową, dał w programie występ wybornego skrzypka p. Soji, oraz utalentowanego pianisty p. Rozenstocka. Śpiewacką część wieczoru reprezentował zaszczytnie znany śpiewak prof St. Bursa, który z właściwym sobie artyzmem odśpiewał hymn esperantystów, oraz uczennica jego p. Helena Miętkówna, która odśpiewaniem piosnek polskich w języku esperanckim zbierała rzęsiste oklaski. Po części muzycznej odegrano dowcipną komedyjkę w języku esperanckim.

Zakończenie roku szkolnego w szkole cukierniczej zawodowej cukierników i piernikarzy w gmachu Akademii handlowej odbyło się dnia 31 maja. Po przemowach pp.: J. Kannenberga, kier. szkoły, r. Z. Mendelsburga i J. Siermontowskiego, prezesa stow. cukierników, który złożył kierownikowi i gronu nauczycielskiemu, oraz instruktorowi zawod., p. Urbańskiemu, podziękowanie, rozdano sześciu najlepszym uczniom nagrody.

W czasie Zielonych Świąt, jak zwykle przybyły do Krakowa liczne wycieczki ze wszystkich stron Polski (kierownictwo wycieczek objęła Sekcya wycieczek Ak. Koła T. S. L.), a mianowicie przybyły następujące wycieczki: 20 gospodarzy z Grodziska pod Jarosławiem, 50 dzieci ze szkoły polskiej w Kończycach przy Ostrawie pod kierownictwem p. Prażmowskiego; 28 uczn. gimn. węgierskiego w Trztenie pod kierownictwem p Jendraszka; 40 młodzieży z Żywocia ze Śląska Cieszyńskiego z nauczycielem p. Pawlasem; 42 uczniów gimn. w Brzozowie pod kierownictwem dyrektora p. Pająka; 50 uczniów szkoły w Leszczynach Prócz tego przybyły 4 wycieczki z innych zaborów.

Płukanie wodociągów odbywać się będzie w dniach od 7—13 czerwca.

Izba adwokacka odbędzie swe doroczne zgromadzenie dnia 17 bm. o godz. 4 popołudniu w sali obrad Rady miasta.

Zgromadzenia przedwyborcze prof. Sikorskiego. Komitet „Niezawisłych“ i „Techniczno-przemysłowy“ komunikują nam, że zgromadzenia przedwyborcze w sprawie kandydatury prof. Sikorskiego w okręgu Nowy Świat-Stradom-Piasek odbędą się w następujących terminach: Dn. 6-go b. m. o g. 7 w. w sali Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego (dla zawodów umysłowych od litery A—L); dn. 7 b. m. w tejsamej sali i o tej porze od lit. L—Z; dn. 8 b. m. o g. 8 w. w hotelu Kleina ul św. Gertrudy (dla kupców i przemysłowców); dn. 9 b. m. o g. 7 w sali Domu Robotniczego ul. św. Tomasza l. 37 (dla służby rządowej, autonomicznej i prywatnej, służby i wyrobników); dn. 10 b. m. o g. 7 w sali Domu Robotn. (dla rękodzielników i czeladzi).

Bilety na popis uczniów prof. Bursy sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Omnibusy automobilowe w Krakowie kursować będą stale pomiędzy nowo-zbudowaną przez Tow. urzędników budowy tanich domów, dzięki poparciu gminy m. Krakowa, kolonią na Salwatorze, a głównym dworcem kolejowym. W ten sposób powstanie nader dogodne i tanie połączenie między jedną z najruchliwszych dzielnic miasta, Zwierzyńcem, a Śródmieściem, względnie z pozbawionemi dotąd środka komunikacyjnego ulicami: Podwalem, Dunajewskiego i Basztową. Zyskają na tem również nowo-zbudowane wille na Salwatorze, z których część już od lipca, reszta zaś od października b. r. zostanie zamieszkaną.

Zgromadzenie certyfikatytów odłożone. Zwołano na niedzielę pop. zgromadzenie przedwyborcze certyfikatystów wojskowych do Rady miejskiej nie odbyło się z powodu małej ilości przybyłych i odłożone zostało na 8 b. m. na 7 godzinę wieczór, z tym samym porządkiem dziennym.

„Cracovia“ contra „D. F. C. z Pragi“. W niedzielę i poniedziałek rozegrała „Cracovia“ na boisku pozlotowem dwa matche footballowe z „Deutscher Fussball-Clubem“ z Pragi. Oba matche zakończyły się porażką „Cracovii“ w dniu pierwszym w stosunku 0:3, w drugim 2:7.

Z sali sądowej. (O obrazę czci). Dzisiaj miała się odbyć przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko red. „Kolejarza“ krajowego Wiktorowi Etgensowi, oskarżonemu przez Karola Bebaka, podurzędnika kolejowego, o obrazę czci, popełnioną w wyżej wymienionym piśmie na osobie oskarżyciela prywatnego. — Ponieważ oskarżony na rozprawę się nie stawił, dlatego rozprawę **odroczono.**

Do wiadomości Dyrekcyi urzędu poczt i telegrafów. Otrzymujemy zażalenie na „pośpiech“, z jakim doręczono pewnemu czytelnikowi naszego pisma depeszę, dla niego niezmiernie ważną. Oto depesza nadana w Suchej dnia 3 b. m. o godz. 10·55 w nocy, została doręczona adresatowi w Krakowie dnia 4 bm. o godz. 7 rano! A Sucha oddalona jest od Krakowa tylko o 10 mil.

Jesteśmy pewni, że Dyrekcya zbada tę sprawę i zapobiegnie na przyszłość podobnym wypadkom, które strony interesowane narażają na wiele nieprzyjemności i osłabiają zaufanie do tak ważnej instytucyi, jak urząd telegraficzny.

Wypadek na dworcu kolejowym. Dzisiaj w południe doznał Antoni Siwicki, robotnik, zajęty przy układaniu belek na dworcu kolejowym złamania nogi. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala OO. Bonifratrów.

Napad rabunkowy. Na przechodzącego w niedzielę popołudniu ulicą Mickiewicza 38-letniego Ilkę Berdacha, napadli jacyś nieznani sprawcy i po ogłuszeniu go uderzeniem laski, skradli mu z kieszeni 36 koron wraz z pugilaresem. — Pobitego opatrzyło Pogotowie ratunkowe. — Za rabusiami śledzi policya.

Kradzież lampek elektrycznych. W sprawie kradzieży lampek elektrycznych po kamienicach po różnych punktach miasta, o czem przed kilku dniami donosiliśmy, stwierdzamy niniejszem, że podejrzani o tę kradzież Śledź i Ryndach wykazali w zupełności swoją niewinność.

Za łamanie krzewów na Plantach aresztowano 36-letniego Antoniego Dyrka. Aresztowany podawał jako okoliczność łagodzącą zwyczaje Zielonych Świąt.

Za kradzieże kieszonkowe aresztowała wczoraj policya Izydora Prokopina, który plądrował po kieszeniach publiczności, zebranej w kościele N. Maryi P.

Poparzenie. Na stacyę Pogotowia ratunkowego zgłosiła się w niedzielę około godz. 9 wieczorem pani Ż. K., która przy nalewaniu nafty do lampy boleśnie poparzyła się w głowę. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem powierzono ją opiece domowej.

Niedoszły samobójca. Jan Gwiazdowski, będąc w stanie pijanym, postanowił odebrać sobie życie i wskoczył w tym celu do Wisły. Zauważyli to jednak przechodnie, wydobyli go z wody i zawezwali pogotowie ratunkowe, które odwiozło niedoszłego samobójcę do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Udaru mózgowego doznał przechodzący w niedzielę późnym wieczorem koło kawiarni Bizanca 72-letni ks. kanonik Duszyński. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chorego do domu, oddając go opiece OO. Karmelitów.

Nożownik. Wojciech Gadzik ugodził podczas bójki na pl. Wolnica Henryka Jagachę nożem w okolicę lewej łopatki. Ranę opatrzyło pogotowie.

Pobicie. Stanisław Kos pokłócił się wczoraj przy ul. Powiśle z Piotrem Piekarzem o to, że tenże uderzył matkę jego Wiktoryę w twarz. Kłótnia przeszła wkrótce w bójkę, która zakończyła się osadzeniem wszystkich awanturników „pod telegrafem“.

Nieostrożna jazda. W poniedziałek popołudniu najechał 18-letni dorożkarz z Podgórza, Nowak, będąc w stanie podpitym, na rogu ul. Bożego Ciała i Miodowej na Freundę Neuman, która niosła na ręku 2-letnie dziecko, tak nieszczęśliwie, że Neuman wpadła pod koła wozu i doznała licznych obrażeń na nodze, dziecko zaś spadło na bruk i silnie się potłukło.

Postrzelony przez przyjaciela. Koło strzelnicy wojskowej przy ul. warszawskiej zauważyli wczoraj przechodnie siedzącego na przydrożnym kamieniu średniego wieku mężczyznę z przestrzeloną nogą w stanie mocno podpitym. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do kliniki chirurgicznej, gdzie zeznał, że nazywa się Jan Chmielowski, jest ślusarzem w Trzebini. Opowiadał dalej, że postrzelił go nieznany mu z nazwiska „przyjaciel“ z Prądnika, którego jednak dobrze zna p Müllerowa. Postrzelił go przypadkiem, gdzie nudząc się oczekiwali na zjawienie się Dulcynei, która naznaczyła im w tem miejscu słodkie rendez-vous.

Karygodne ukaranie. Władysław Fornalik, 60 lat liczący, stróż na boisku pozlotowem, przybijał w poniedziałek na boisku pozlotowem deski. Robocie tej przypatrywało się kilku chłopców, wysyłając pod adresem stróża niezbyt miłe uwagi. Podrażniony tem Fornalik, rzucił za uciekającym przed nim 15-letnim Władysławem Markowskim, terminatorem ślifierskim siekierą tak nieszczęśliwie, że przeciął mu spodnie, but i nogę poniżej kostki dość głęboko. Fornalik pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

Przytrzymanie włamywaczy. W poniedziałek wieczorem włamali się do mieszkania Władysława Paszkowskiego, artysty opery lwowskiej, przy ul. Siemiradzkiego 17-letni terminator malarski, Ludwik Grzybowski i 18 letni Zenon Czarnuchowski, terminator blacharski i skradli znajdującą się w mieszkaniu garderobę. Zawiadomiona o wypadku policya wyśledziła i zaaresztowała sprawców.

Z kroniki żałobnej.

Ludwik Kowalski, b. nadinżynier kolei północnej, b. dyrektor Kasy Oszczędności tarnowskiej, radny miasta Tarnowa, prezes Tow. ogrodniczego itd., przeżywszy lat 76, zmarł dnia 5 b. m w Krakowie Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 7 b. m. o godz. 4 z domu żałoby przy ul Łobzowskiej l. 39, na miejsce wiecznego spoczynku.

Tadeusz Stawarski, uczeń VII. klasy gimn. IV., zmarł 3 bm., przeżywszy lat 17.

Ks. Ignacy Grzegorczyk, Redemptorysta, zmarł 4 bm., przeżywszy lat 30, w 10 roku powołania zakonnego, a w 4 roku kapłaństwa.

Ludwik Bobowski, rygoryzant praw, przeżywszy lat 27, zmarł 31 maja w Gries w Tyrolu.

Antonina z Kotlików Krężołkowa, zmarła 3 bm. przeżywszy lat 57.

Jadwiga z Noskowskich Turowska, żona profesora III. gimnazyum, zmarła 4 b. m., przeżywszy lat 25.

Zygmunt Łapiński, właściciel apteki, przeżywszy lat 47, zmarł 3 bm.

Zygmunt Łobodziński, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 64, zmarł 4 bm.

Karol Zygmunt Radwański, emer. nadradca kolei państw, przeżywszy lat 70, zmarł 4 bm.

Tadeusz Bochnak, przemysłowiec, naczelnik straży pożarnej w Suchej, zmarł 3 b. m., przeżywszy lat 41.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Wtorek »Madame Butterfly«.
Środa »Hrabia Luksemburg«.
Czwartek »Opowieści Hoffmana«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Wtorek »Synowa ze suteryn«.
Środa »Synowa ze suteryn«.

Naokoło sceny i estrady.

Popis uczniów Instytutu muzycznego.

W sali Starego Teatru odbył się w piątek i w sobotę popis uczniów Instytutu. Nie był to właściwie popis, ale zdanie sprawy z pracy przed publicznością, która z większem zajęciem śledzi istotny postęp, aniżeli pretensyonalne popisy, obliczone na efekt, czyli mydlenie oczu.

Na pierwszym wieczorze grali uczniowie w zespołach od kwintetów do tercetów i tu okazały się bardzo chwalebne wyniki pracy w dobrej rytmice, w zrozumieniu roli każdego instrumentu, w czystości gry i w poczuciu odpowiedniego wyrazu. Uczniowie na fortepianie z klasy p. Olgi Kantzanównej i p. Raczyńskiej wykazali bardzo dobrą szkołę, co widać było w grze zbiorowej i solowej, na tle doskonale do ich sił dobranych utworów. To samo powiedzieć należy o grze na skrzypcach klasy pp. Giebułtowskiego i Raczyńskiego, na wiolonczeli klasy p. Kopystyńskiego i na flecie klasy p. Gablenza. W kilkunastu numerach programu nie było ani chwili łamania się z trudnościami, lub tego zakłopotania, kiedy uczeń, wypchnięty na estradę, gra bez ufności w siebie a tem samem i w nauczyciela.

Na drugim wieczorze grali uczniowie wyższego kursu cały program z tow. orkiestry p. B. pod kierunkiem kap. p. Hocka.

Na fortepianie grali uczniowie p. K. Umlaufowej Uczniowie tej wybitnej nauczycielki zwracają na siebie uwagę wybornie rozwiniętą techniką i uderzeniem pełnem barwy. Nie ma w ich grze ani śladu tej jarmarcznej popisowości, ani rzekomej brawury, która jest właściwie zdawkowym środkiem do pokrycia niezliczonych braków. Uczniowie p. K. Umlaufowej biorą i pokonują trudność z frontu, bez skradania się do niej — używają pedału dyskretnie i trafnie, a w ekspresyi składają dowody zupełnie dobrego zrozumienia.

To też koncert Beethovena wykonany przez Hauslera, utwór Piraniego przez p. Knoblówne, Chopina fantazya polska wykonana przez p. Horakównę, wykazały w całej pełni zalety kierunku.

Świetnie wypadł koncert Mozarta grany na dwa fortepiany przez braci Holzerów. Niezwykle utalentowani chłopcy, którzy niedawno zajęli publiczność warszawską w dwóch koncertach do wysokiego stopnia, celują takim smakiem i subtelnością artystyczną, że słucha się tej gry z prawdziwą rozkoszą.

Koncerta skrzypcowe wykonane przez p. Zapałę (klasa p. Raczyńskiego) i p. Klakurkę (kl. p. Giebułtowskiego) dowodziły bardzo znacznej techniki, pewności rytmicznej i dobrego zrozumienia.

Na pierwszym i na drugim wieczorze śpiewali uczniowie p. Carnioli. Pomimo rozmaitości przyrodzonych cech głosu i wrodzonej mniejszej lub większej muzykalności, wrażenie tej produkcyi wypadło na korzyść nauczycielki, która widocznie wie i zna dobrze drogi prowadzące do postawienia i kształcenia głosu. Śpiew szczególnie p. Zakrzewskiej, jak również p. Żyrkiewiczównej — był najlepszym tego dowodem. Ale nie mniej widoczną była dobra szkoła w śpiewie p. Witkowskiego a nawet p. Milowiczównej.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka akompaniowała wyśmienicie. *Franciszek Bylicki.*

Opera i operetka lwowska.

Opera lwowska w Krakowie rozpoczęła letnie *staggione* wystawieniem nigdy niestarzejącego się dzieła Moniuszki „Halka“ z p. Matyldą Lewicką w partyi tytułowej. — Wyborną tę śpiewaczkę zna muzykalny Kraków z przygodnego jedynego występu w sali starego teatru. Wówczas biorąc współudział w koncercie słynnego i wielkiego Didura, zaprezentowała swój piękny i obiecujący materyał głosowy. W ciągu dwu przeszło lat, jakie upłynęły od tego czasu, materyał pogłębił się, nabrał elastyczności i siły dźwięku i giętkości w technicznem władaniu nim. Dziś jaśnieć będzie w całym blasku swej piękności, a dwumiesięczna gościna da nam jeszcze sposobność poświęcenia słów kilka talentowi nadobnej lwowianki. P. Lewicka czuje respekt przed występem (zapewne i znaną z srogiej krytykomanii publicznością krakowską) trema bowiem dawała się we znaki śpiewaczce zarówno w partyi Halki, jak Micaeli. — Starą znajomą i lubianą śpiewaczkę p. Lachowską, witano niemal owacyjnie w jednej z najpiękniejszych jej partyi, w Bizetowskiej „Carmenie“. Talent niecodzienny p. Lachowskiej zmężniał, głos nabrał jeszcze więcej głębi i miąższu, do aktorskiej strony przybyło parę wyrafinowanych szczególików w ujęciu scenicznem postaci sewilskiej „cygarniczki“. — „Halkę“ prowadził wprawną ręką, przytomnie p. Wolfsthal, czego nie możemy powiedzieć o Riberze, który sterował nawą „Carmeny“. Tu i ówdzie chwiały się chóry, a kwintet z kartami „sypał się“, mimo współdziałania takiej siły, jak p. Kasprowiczowa. W dwu operach tych powitaliśmy sympatycznych znajomych naszych p. p. Tarnawskiego, Okońskiego, Szymańskiego, Leszczyńskiego i t. d. *St. Bursa.*

Biedna „Piękna Helena“! O ile wykonanie „Halki“ z pp. Łowczyńskim, Tarnawskim, Okońskim, Lewicką i Sawicką — przyniosło miłośnikom muzyki szczere zadowolenie, o tyle „Piękna Helena“ nastroiła ich melancholijnie. Nie z winy p. Miłowskiej, bo ta śpiewa jak zawsze doskonale, (mogłaby tylko mieć w tej roli efektowniejsze kostyumy) i także p. Dobosz jako Parys był poprawny — ale ten Kalchas, ten Orest, te „wesołe córy Grecyi“, ten Menelaus! Z roku na rok „Piękna Helena“, ta najdowcipniejsza klasyczna już operetka, w coraz marniejszych ukazuje się ramach. I czyż nie znajdzie się nareszcie reżyser, który wykreśli z libretta wszelkie niesmaczne lwowskie dodatki, te straszne trywializmy, te „witze“ z nad Pełtwi, którymi pp. artyści apelują do galeryi, obrażając dobry smak i każąc dobrą polszczyznę tekstu libretta? Mniej szarży, szanowni panowie, mniej silenia się na własne dowcipy i żadnych improwizacyj! *Zastępca.*

Przepyszna kreacya w „Carmen“ p. Lachowskiej dobrze jest pamiętna z ubiegłego roku. P. Lachowska w roli tej, wokalnie i dramatycznie traktowanej z temperamentem, święci prawdziwe i zasłużone tryumfy. *Zast.*

„Synowa z suteryn“.

Autor „Krowoderskich zuchów“, które w ludowym teatrze 70 razy z rzędu przeszły przez scenę, napisał nową sztukę tego samego pokroju, ale w kompozycyi i psychologii znacznie słabszą. Niemniej dar jędrnego kreślenia przedmiejskich typów, których zewnętrzne cechy autor dobrze podpatrzył, dyalog rubaszny, ale zabawnie dosadny i zręczny, oraz wodewilowy charakter całości, zapewniają „Synowej“ stałe powodzenie na deskach letniego teatru w Parku krakowskim, a przez święta publiczność, szczelnie zapełniająca obszernie i wygodnie urządzoną widownię, nie szczędziła sympatycznemu autorowi oklasków. Z grających na wyszczególnienie zasługują p. Orwid, pani Kolman, p. Karbowski, pani Karbowska, Roland, Galewska Bienin i i.

Obszerniej omówimy rzecz później. *Zast.*

Popis śpiewacki uczniów prof. St. Bursy, zaszczytnie znanego artysty śpiewaka i muzyka, obudził żywe zainteresowanie w naszym światku muzycznym, niektóre bowiem z jego uczennic, popisując się przygodnie w wieczorkach zbiorowych, zyskały mir i uznanie prasy. Wstrzymując się od reklamowania pracy i popisu sympatycznego kolegi, podajemy tylko program popisów: 1. a) Sonrogno „Al Tempio“, b) Sołtys. Arya „O mój aniele“ odśpiewa p. M. Ossolińska; 2 Meyerbeer G. Arya z opery „Robert dyabeł“ p. Skarbek-Michałowski; 3 a) Grieg E „Pieśń Solvergi“, b) Cattalani E. Arya z opery „La Wally“, odśpiewa p. Ira Borowiecka. 3 Verdi G. Scena (duet, tercet i kwintet) z op. „Bal maskowy“, odśpiewają p. p. Zofia Gorecka, T. Garfu. St. Plutyński, J. Skarbek-Michalowski, Z. Grabiński. IV. Offenbach I. Arya Lalki z op. „Opowieści Hoffmanna. V. Czajkowski W. „Serenada don Juana“, odśpiewa p. St. Plutyński. VI. a) Żeleński Wł. „Zawód“ b) Massenet I. Arya z op. „Manon“, odśpiewa p. Helena Miętkówna. 8 Mikuli K. a) „W lesie“, b) „Pożegnanie“, odśpiewa chór mięszany.

Na czerwiec

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, - plac Maryacki telefonu Nr. 1308.

Czosnowska M. Hr. Czytania i Rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2·50.

Prokop O. Kapucyn. Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego, **drukiem bardzo wyraźnym.** Wydanie drugie, opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2 —

Na porto jednego z tych dzieł należy dołączyć 45 hal., na porto obu 55 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Na wyjazd do Krynicy przyjmie kilka zdolnych i szybkich **staniczarek** magazyn M. Chochorowskiej. Pomieszkanie, wikt na miejscu, płaca wedle zdolności. 872

150.000 koron

do ulokowania na **pierwszą hipotekę pierwszorzędnej** realności w śródmieściu w Krakowie, poszukuje

Dom handlowy

Józefa Olkusznika

Sławkowska 29. Dom własny. Numer telef. 1554.

Pomocnik droguistyczny znajdzie zaraz posadę w droguery Stanisława Ossowskiego w Zakopanem. 890

Kancelarya miernicza Bolesława Skąpskiego, rządowo-upowż. geometry, Kraków Karmelicka 22 poszukuje

rutynowanego rysownika

Zgłoszenia tylko pisemne z próbą wygotowanego planu. Nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 884

Do sprzedania:

Interes wiktualny dobrze rentujący się do sprzedania z powodu przeszkód familijnych. Zgłoszenia w biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 857

We wsi Tarnawie poczta Zembrzyce stacya Skawce

dom murowany

piętrowy na mieszkanie i do interesu sklep i piekarnia odpowiednia zaraz do wynajęcia. 891 Józef Prorok.

Poszukuje zaraz kilka realności lub parcel

w centrum miasta celem **zakupna na rachunek własny.** Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje **Dom handlowy Józefa Olkusznika,** Sławkowska 29. Dom własny. 850

Korzystna Lokacya Kapitału

na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w centrum Krakowa poszukuje się do ulokowania zaraz 120 tysięcy koron na przeciąg lat 5. Zgłoszenia przyjmuje **Dom handlowy Józefa Olkusznika,** Sławkowska 29, Tel. 1554. Pośrednictwo wykluczone. 849

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumiére, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska L. 2

818

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **Romualda PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% na rzecz Towarz. Szkoły Ludowej

Do nabycia we wszystkich trafikach:

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniéj handel

Teofila BĘKNERA

Kraków. Długa l. 4

obok Apteki. 657

NAJTANIEJ

SZKOLNE PRZYBORY

Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Bruliony, Ołówki, Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA

KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

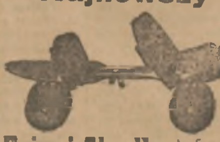
w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ul. Sławkowska 12, Plac W. W. Święt. 9 i 10. Planty obok Biskupiego pałacu.

---

798 **Najnowszy sport!**



„Wrotki“

Amerykańskie łyżwy na kółkach

polecają

Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Wiktor Czaplicki

jubiler, Kraków, Sukiennice l. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. **Magazyn został przeniesiony z pod numeru 1 pod Nr. 6 w Sukiennicach.**

881

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski,** to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“,** od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“,** niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS“

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

Karygodną

lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych

u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295.
Lindenstr. 51

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 czerwca br. otworzyliśmy w tzw. Szarej kamienicy

w Rynku pod l. 6

tymczasowe wejście od ulicy Siennej

szesnastą z rzędu w Austryi filię światowej firmy

GŁOGOWSKI i SP.

której kierownictwo objął długoletni kierownik naszego oddziału kartotecznego we Lwowie p. inż. Tadeusz Krauss, i polecamy uznane w całym świecie za najlepsze

oryginalne amerykańskie maszyny do pisania

REMINGTON 10 i 11

z pismem widocznem, samosumujące maszyny do pisania

REMINGTON-WAHL

maszyny do sumowania. BURROUGHS, maszyny do rachowania SAXONIA. kartoteki, rejestrowniki, garnitury klubowe, kasy ogniotrwałe, oraz

oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jako biurka i szafki ze storami, biblioteki składane, fotele obrotowe itp.

Bezpłatna wystawa bez przymusu kupna codzień w godzinach biurowych od 9-tej rano do 7-mej wieczorem.

Polecając się łaskawym względom upraszamy o liczne odwiedziny

875 Z poważaniem

Głogowski i Sp.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia: Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt

na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)

Wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządzą:

KOMPLETNE PRACOWNIE I FABRYKI

we wszelkich gałęziach przemysłu. 668

Plany i kosztorysy bezpłatnie!

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Pani której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) [illegible]

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po [illegible] h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA pro ČECHY a MORAVU v PRAZE

BANK PRZEMYSŁOWY dla CZECH i MORAWII w PRADZE

FILIE: w Krakowie, Bernie, Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Iglawie, Klatowach, Libercu, Lwowie, Mielniku, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pisku, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu.

ROK ZAŁOŻENIA 1868. 13

Wpłacony kapitał akcyjny: **60,000.000 K.**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem maja r. b.

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **16,000.000 K.**

K 120,754,537.84

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia od K. 5000,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.